Nr. 41. Kraków, poniedziałek 11 lutego 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 28.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

TELEGRAMY

z dnia 10 lutego.

Wiec w sprawie ruskich akademików.

Wiedeń. Wczoraj odbył się mityng wiedeńskich studentów z protestem przeciw masowym aresztowaniom na lwowskim uniwersytecie. O mityngu tym donosi »Allg. Oesterr. Korresp.«: Pierwszy przemawiał imieniem Rusinów student Rizura, który w swej mowie wskazał na ucisk studentów ruskich na uniwersytecie lwowskim, w czem leży przyczyna wszystkich konfliktów. Demonstracya była wyrazem namiętnego wzburzenia studentów ruskich przeciw obrazie ich osoby i ich narodowego honoru. Drugi mowca Ludo Hortner omawiał kwestyę ze stanowiska prawniczego i wykazywał, że według § 57 procedury karnej masowe uwięzienie nie zgadza się z przepisami ustawy, gdyż jest powiedzianem w ustawie, że obawa powtórzenia się zbrodni, popełnionej z namiętności bardzo często bywa usuniętą w kilku dniach, gdy podniecenie sprawcy ustąpiło po spokojnej rozwadze. W Galicyi jednakże sprowokowano namiętność ponownie, gdyż wystąpiono przeciw ruskim studentom i pokazano im, że są tylko cierpianymi a nie imatrykulowanymi studentami. W Galicyi nie postąpiono na skutek ogólnego oburzenia, lecz wydano studentów ruskich na ofiarę pewnej ściśle określonej klasy: polskiej szlachty. Również nie zgadza się z ustawą wmieszanie się galicyjskiej władzy administracyjnej w sprawiedliwość. Z tego powodu ze stanowiska prawniczego nie da się usprawiedliwić masowe aresztowanie (Oklaski)

Następnie przemawiał tow. Pernerstorfer, który oświadczył, że silny oddział policyi wskazał mu drogę na zgromadzenie. Gdy władza naszych ministrów ustaje w Galicyi, to z drugiej strony ręka polskiej szlachty sięga aż do Wiednia, lecz jej nie uda się nigdy uciemiężyć narodu ruskiego, gdyż narodowe odrodzenie »Tyrolczyków wschodu« znowu odżyje.

Między narodem a państwem istnieje wzajemny stosunek. Gdy ten stosunek jest złamany, ma druga strona prawo postępować, używając przemocy. Mowca zakończył apelem do studentów ruskich, aby pozostali wierni swemu narodowi. (Oklaski).

B. poseł dr Ofner wywodził, że ruscy studenci mieli prawo demonstrować w imię swoich przekonań i żądań. Samo tylko przekroczenie tego prawa wyrażania swoich zapatrywań nie daje jeszcze rektorowi i senatowi żadnego prawa udawać się zaraz do namiestnika i do sędziego karnego. Rektor i senat nie byli dobrze świadomi powagi autonomii uniwersytetu, gdyż między nauczycielem a uczniem nie powinna żadna trzecia siła rozstrzygać. We Lwowie zaszło naruszenie subtelnego wewnętrznego życia akademickiego. Przypuszczać należy, że społeczne względy skłonią prokuratora do zaniechania dalszego ścigania aresztowanych studentów. (Żywe oklaski).

Zgromadzenie przyjęło rezolucyę, w której studenci wszystkich wiedeńskich wyższych szkół protestują przeciw postępowaniu lwowskiego senatu uniwersyteckiego, przeciw wkroczeniu namiestnika w postępowanie sądowe, jakoteż przeciw masowym aresztowaniom i energicznie żądają natychmiastowego wypuszczenia na wolność aresztowanych.

Przemawiało jeszcze wielu studentów imieniem polskich i czeskich studentów, którym przerywali często studenci ruscy, burzliwie protestując, poczem zgromadzenie zamknięto.

Licznie ustawiona policya nie miała powodu do wkroczenia.

Dzień wyborów do parlamentu.

Praga. Partya socyalno demokratyczna odbyła tu wczoraj szereg zgromadzeń, na których omówiono wybory do parlamentu. Na zgromadzeniach tych żądano, aby wybory rozpisane zostały na niedzielę oraz uchwalono, w razie gdyby to się nie stało proklamować dzień wyborów, jako wolny od pracy.

Program socyalistów francuskich.

Lyon. Dep. Jaures wygłosił tu onegdaj wieczorem na zgromadzeniu mowę, w której przedstawił program zjednoczonych partyi socyalistycznych i omawiał taktykę socyalistów we Francyi. Następnie przedstawił Jaures taktykę socyalistów Austryi przy uzyskaniu powszechnego prawa głosowania oraz omawiał wynik ostatnich wyborów do parlamentu niemieckiego wskazując, że o zgnieceniu socyalnej demokracyi w Niemczech nie można mówić wobec ilości głosów, jaką socyaliści uzyskali przy wyborach. W mowie cesarza Wilhelma nie widzi Jaures groźby pod adresem zagranicy, lecz manewr skierowany wewnątrz państwa. Zgromadzenie przyjęło porządek dzienny pochwalający taktykę połączonych partyi socyalistycznych.

Sprawy marokkańskie.

Tanger. (Ag. Havasa). Zellul wyruszył z misyą od ministra wojny El Gibbasa, aby w przeciągu dwóch dni uzyskał poddanie się szczepów Beni Idder i Beni Arros pod zwierzchnictwo Maghzenu Po upływie tego czasu wojsko sułtańskie zaatakuje te szczepy.

Rozruchy w Ameryce środkowej.

Waszyngton. Departament państwowy otrzymał wiadomość, że położenie w centralnej Ameryce jest coraz trudniejszem. Honduras i Nicaragua odrzuciły ponownie rozstrzygnięcie za pośrednictwem sądu rozjemczego i wojna między temi państwami grozi.

Prawybory.

Petersburg. Do dzisiaj wybrano przy wyborach wyborców drugiego stopnia 4532 wyborców, w tem 1161 monarchistów, 719 umiarkowanych, 825 należących do lewicy, 319 narodowców, 314 bezpartyjnych i 194, których przynależność partyjna nie jest znaną.

Przegląd polityczny.

Przygotowania wyborcze w Czechach. W Libercu wygłosił onegdaj niemiecki minister-rodak Prade na publicznem zgromadzeniu sprawozdanie, w którem omawiał najważniejsze kwestye, jakiemi zajmować się będzie Rada państwa w najbliższej przyszłości, a mianowicie sprawę ugody z Czechami i sprawę ugody z Węgrami. Co się tyczy ugody z Czechami, wskazał minister na broszurę swoją, wydaną przed kilku laty, w której dowodził, że podział Czech jest rzeczą nieodzowną, ale też i możliwą bez naruszenia jedności kraju. Dalej omawiał Prade kwestyę urzędniczą w Czechach Mówiąc o ugodzie z Węgrami, powiedział, że jeżeli ugoda przyjdzie do skutku to powinna być trwałą i definitywną, gdyż w przeciwnym razie zerwanie wspólności byłoby już lepszem. Zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem Pademu wotum ufności i postawieniem jego kandydatury na posła do Rady państwa z okręgu miejskiego Liberzec.

Watykan chce wojny. Ajencya Stefaniego donosi z Paryża: Kardynał Richard otrzymał z Watykanu urzędowe zawiadomienie, że papież nie przyjmuje proponowanego przez Brianda tekstu umów między burmistrzami i proboszczami. Papież życzy sobie, aby forma tej umowy, ułożona przez biskupów, pozostała niezmienioną. Kardynał otrzymał równocześnie polecenie zawiadomienia o tem wszystkich biskupów Francyi.

O samorząd Irlandyi. Prezydent urzędu handlowego Lloyd George wygłosił w czasie publicznej manifestacyi liberałów w Belfast w Irlandyi mowę, w której oświadczył, że jest z przekonania zwolennikiem samorządu. Jeżeli jednakże występuje za samorządem Irlandyi we wszystkich kwestyach, które ją obchodzą, to musi również występować za utrzymaniem zwierzchnictwa parlamentu. Można być pewnym, że rząd obecny nie wniesie żadnego przedłożenia, któreby w czemkolwiek zwierzchnictwo to uszczupliło. Żądanie rozdziału mogłoby być szkodliwem dla interesów Irlandyi i ludzkości. Manifestacya odbyła się bez zakłócenia spokoju mimo, że Belfast jest punktem środkowym unionizmu. Po raz pierwszy od lat 30 przemawiał minister liberalny w Belfast. Z powodu obawy zaburzeń było wojsko skonsygnowanem.

Ruch wyborczy.

Z Jarosławia piszą nam: W niedzielę 3 lutego po południu odbyło się w sali rady miejskiej wielkie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Reforma wyborcza a wybory do parlamentu“. Sala i korytarze były przepełnione tysięcznym tłumem. Zagaił tow. Kostyrka, który w swojem przemówieniu zaznaczył, iż proletaryat święci dziś tryumf zwycięstwa, parlament uprzywilejowanych raz na zawsze został pogrzebany z chwilą, kiedy lud pracujący zdobył swoją energiczną postawą równe prawo dla wszystkich obywateli w państwie.

Referował następnie tow. Peller, skreśliwszy krótką historyę walki za reformą wyborczą, którą tu w Galicyi prowadziła polska partya soc.-dem., jak również przebieg walki za reformą wyborczą w parlamencie, przypominając zebranym, iż szlachta galicyjska i kler stawały wrogo przeciw udzieleniu praw szerokim masom ludu pracującego tak w kraju podczas walki o te prawa jak i w parlamencie, dowodząc, iż lud pracujący w Galicyi nie dorósł do tych praw, a teraz, kiedy lud prawa te zdobył, chcieliby mu je wydrzeć, przez stworzenie dogodnych okręgów wyborczych i przez znane w Galicyi rozmaite sztuczki wyborcze Dla scharakteryzowania tej roboty przypomina mowca rozwiązane zeszłej niedzieli zgromadzenie przez komisarza starostwa Chmielarskiego, który w chwili kiedy tow. Kostyrka miał zagaić zgromadzenie wstał i z powodu, że zgromadzenie zostało zwołane na 3 godz. a obecnie jest kwadrans na czwartą, uważa zgromadzenie za niedoszłe do skutku i rozwiązuje je mimo, że sala była wypełnioną po brzegi. Przy każdej sposobności księża z ambony piorunują przeciw socyalistom i straszą lud piekłem i dyabłami, jakby ich mieli na swoje rozporządzenie całe setki, aby tylko lud otumanić i z praw jego obedrzeć, wspomniał mowca również, że dygnitarze jarosławscy jeździli już do ministra Korytowskiego z prośbą, aby raczył przyjąć mandat z okręgu jarosławskiego, a lud będzie musiał tak samo jak walczył o zdobycie sobie praw tak będzie musiał walczyć przy nadchodzących wyborach, aby go z praw przez niego zdobytych nie okradziono.

Z kolei przemówił tow. dr Mantel z Przemyśla, skreśliwszy obszernie działalność starego parlamentu uprzywilejowanych, który swoimi rządami dbał tylko o interesa tych uprzywilejowanych, spychając wszystkie ciężary na najbiedniejsze masy pracujących; teraz ma lud przy nadchodzących wyborach sposobność obalić zupełnie te rządy, wybierając kandydatów robotniczych. Zakończył swoje przemówienie postawieniem rezolucyi: „Zgromadzeni na dniu 3 lutego 1907 robotnicy w sali Rady miejskiej uchwalają jednomyślnie głosować na kandydata robotniczego, postawionego przez polską partyę socyalno-demokratyczną“. Rezolucya ta została z entuzyazmem przez zgromadzonych przyjętą.

Tow. Kostyrka zakończył zgromadzenie o-

SAVITRI.

KRATA.

4

Ludzie dlatego mówią tak dużo o wszystkiem drugorzędnem, żeby nie dać głosu rzeczom przepotężnym, naczelnym, które wyjdą na świat, jako zaklęte sezamy, by otwierać pieczary i podziemia i wypuszczać z nich uwięzione skarby życia.

Życie w pięknie i mocy wymaga wysiłków i ofiar z osobistego dobrobytu; ludzie boją się wysiłków i samozachowawczo milczą, bo słowo: dzwon, uderzywszy na trwogę, powoła ich do walki, do ciężkiej, mozolnej realizacyi tego, co było tylko piękną, bezcielesną melodyą.

I on wie, rozumie to wszystko, a będzie milczał. Nie dotrze nigdy do cudzej głębi i własnej nie otworzy. Przejdzie koło wielu ludzi, idąc własną ścieżyną, nie spocznie na cudzej miedzy.

I nigdy w przepotężnym krzyku nie poznają się i w tryumfalnym hymnie nie zleją dwa istnienia. Ani na chwilę...

— Dlaczegoście tak sposępnieli? — zapytał Reginę towarzysz. — Patrzycie tak dziwnie, jakbyście widzieli jakieś widmo między nami — dodał żartobliwie.

— Widzę kratę — odparła szybko i odeszła, pozostawiając go nierozumiejącego, pod przykrem wrażeniem czegoś, co się przerwało...

Jasne słońce stało nad ziemią.

Regina, umieściwszy się na oknie, zauważyła, że zieleń kasztanów rozrosła się, pociemniała. Cień ich wierzchołków nie przepuszczał teraz promieni i w celi zrobiło się wilgotniej i chłodniej. Gałęzie zasłoniły również skrawek gmachu, krytego dachówką, na którym odbywały się ciekawe wiece wróblaków i ich demonstracye z użyciem siły fizycznej.

— Dojrzałe, rozwinięte liście — myślała z żalem — zbyt wiele potrzebujecie dla siebie. Zabieracie tyle promieni, że braknie ich dla innych.

Popełniłyście kradzież słońca, będącego wspólną własnością całego żyjącego świata i dlatego jesteście takie duże i lśniące. Rozrastacie się kosztem zaniku innych. Byłyście lepsze, jako pąkowie, miałyście dość zasobów, mogłyście róść własnym kosztem, nie zubożając innych. Teraz wasza ambicya i sobkostwo nauczyły was »walki o byt«. — Wszystko jest najlepsze w pąkowiu.

Zauważyła po pewnej chwili, że pręty Kraty były nagrzane przez słońce. To odsłoniło nową jej stronę. Zaczęła się jej wydawać potrzebną pod pewnym względem, jak wtedy, gdy spotęgowała wrażenie piękna. Snuła »energistyczną teoryę Kraty«:

— Co prawda, Krata pochłania promienie, lecz zatrzymuje je w postaci ciepła. Ciepło zamienia się ruch. Czy nie po to ludzie okratowują się jedni przed drugimi, by promienie społeczne nie wchodziły w nich odrazu, rzucając się żywiołowo, jak nieporządne wiązki złotego drutu, lub jak nieregularna, nieujęta w karby pożytecznej pracy kaskada, lecz by się zatrzymały u wejścia w ich głąb, skondensowały w ciepło. Ciepło na powierzchni prędzej da się zamienić w ruch, w czyn solidny, przydatny.

— Gdyby skarby słoneczne spuścić do szybów podziemnych naszej duszy, toby nieprędko można było stamtąd je wydobyć, bośmy je zamknęli na siedm pieczęci i rzadko otwieramy. Tyle w nas mroków otchłannych, że pochłoną całą jasność, która w nie spłynie, nie pozostanie jej na jasne czyny.

— Temu zaradzi Krata. Utrzymuje ciepło na zewnątrz, nie pozwala przeniknąć do nas rewolucyi słonecznej, ochrania naszą równowagę duchową, a jednocześnie staje się źródłem ruchu.

— A może właśnie — okratowanie się jest aktem społecznym? Wszak całe społeczeństwo tam, to więzienie.

Przelękła się własnej myśli. Więzienie?

— »Swoboda«, »ulica« — to też więzienie?

— I tam też — Królestwo Kraty?

— Czyż nie łkają tam w klatkach dzikie, bezimienne żądze, palące, niewykonalne pragnienia? Czyż nie drżą na ustach wyznania i okrzyki, cofające się trwożnie na widok kraty, zagradzającej wejście do innego człowieka? Czyż najgorszy mur więzienny — konwencyonalna wstydliwość, próżność, miłość własna nie oddzielają ludzi na całe życie wtedy, gdy szczere słowo nieosłoniętej literatury ani zaklętej w przemilczania i domyślniki prawdy mogłoby odrodzić, podnieść z niemocy, zbawić?

— Może dlatego przechodzimy koło ludzi, jak przed szeregiem zawartych bram więziennych, że zbyt wiele tam dzikich zwierząt i szaleńców szarpie się w zamknięciu? Czy oni poważnem milczeniem osłaniają nicość, czy wielkość nie do ogarnięcia?

— Mówcie, wy milczące groby, czy kołyski nieurodzonych światów! Czemu milczycie, jak chłodny kamień wilgotnej ściany?

— Pokawałkowano człowieka, wtłoczono go do celi jego specyalności, unieruchomiono go samodzielnością zarobkową. Zrobiono go ułamkiem przez podział pracy.

— Ja chcę całego człowieka! Dajcie mi tego, który ogarnia Wszechświat i widzi go nawet w kropli! Dajcie mi ludzi — żywioły, którym grają w piersiach wichry stepowe i huczą oceany, a rzeki całego świata, to tylko struny dla ich kosmicznych pieśni. Dajcie mi ludzi, którzy nie dają się wtłoczyć w żadne jarzma, bo są wolni, jak obłoki, które wyrwały się z mórz i żeglują w bezmiarach! Dajcie mi ludzi, którzy odpowiedzialność za tłumy dźwigają z lekkością taneczną, a miłują je, choć ich częścią nie są. I budują zorzany świat przyszłości nie z kredką interesu w ręku i przemądrzałą wiarą w materyę, lecz radosnym wybuchem swojej twórczej woli!

(Dokończenie nastąpi.)

krzykiem: „Niech żyje kandydat robotniczy! niech żyje polska partya socyalno-demokratyczna!“ Zgromadzeni ze śpiewem Czerwonego sztandaru rozpoczęli się rozchodzić, gdy wtem komisarz Chmielarski zrywa się i woła: „proszę się rozejść“. jak gdyby setki ludzi znajdujących się na sali, mogły się tak odrazu rozejść, tembardziej, że korytarze też były przepełnione robotnikami.

Ten sam komisarz przed zgromadzeniem, zwołanem na 27 stycznia, zawołał do siebie przewodniczącego stowarzyszenia separatystów Federa, chcąc go nakłonić, aby separatyści stawiali na zgromadzeniu swojego przewodniczącego, a to celem rozbicia zgromadzenia. ale otrzymał odmowną odpowiedź; gdy więc nie udało mu się w ten sposób, rozwiązał zgromadzenie w inny sposób...

Tow. Pellera skazał zastępca starosty Podwiński na 5 dni aresztu za to, że przemawiał po rozwiązaniu owego zgromadzenia. piętnując postępowanie komisarza i zapraszając obecnych na poufne zebranie do lokalu stowarzyszenia.

Z literatury i sztuki.

„Cierpki owoc“, komedya w trzech aktach Rob. Bracco.

Wystawiona w sobotę komedya Bracca utrzymuje się doskonale na poziomie między komedyą salonową a farsą. Posiada ucieszną mocno drastyczną i prawie wyuzdaną wesołość farsy, a chwilami nie brak jej znów rysów wytworniejszych, dowcipnego dyalogu i głębszego komizmu Zwłaszcza pierwsze dwa akty, nadzwyczaj żywe, naturalne i wesołe, ani na chwilę nie przestają bawić widza. Akt trzeci jest cokolwiek słabszy, gdyż właściwa pointa sztuki już została odsłonięta, a na nową: na miłość młodego Ludwika Lovigiani do Zosi, do młodziutkiej siostry swej dotychczasowej kochanki p. Matyldy Riccetti, niezadowolonej z męża neurastenika i jego podstarzałych przyjaciół, niema w tym akcie czasu, lub jest go za dużo.

„Cierpki owoc“ grano świetnie. Że p. Solska w roli czarującej i stęsknionej za oczarowaniem mężatki będzie świetna, to rzecz łatwa do przewidzenia. P. Zelwerowicz, jako mąż niesprawny był znakomity. Artysta ten czyni wielkie postępy: widać to było w „Bakaracie“ i w sobotę w komedyi Bracca. Doskonała charakteryzacya, dobrze wystudyowany głos, ruchy bez przesady i taniej szarży złożyły się na skończoną, świetną sylwetę.

„Cierpki owoc“ będzie niewątpliwie czas dłuższy atrakcyą wesołego repertuaru: drastyczność tematu wiąże się w nim bowiem z rzeczywistemi zaletami literackiemi. *t.*

Z sali sadowej.

Procesy Floryanki.

Kraków, 9 lutego.

Po przesłuchaniu p. Gablenza powołany został po raz wtóry

p. Szukiewicz.

Potwierdza, że mówił z p. Wygrzywalskim o sprawie żądania zwrotu dywidendy przez jednego interesenta. Jest to ten sam wypadek, o którym pierwej zeznawał.

Dr Sternbach prosi o dopuszczenie następujących dowodów; stoją tu zeznania przeciw zeznaniom, a należy zbadać, czy ktoś jest pokrzywdzony i czy ktoś się zgłosił. 1) Świadek Niżyński tego nie pamięta, dlatego powtarza dowód ze świadków pp. Kieszkowskiego. Bochenka, Kańskiego i Staśko, którym p Niżyński powiedział, że zgłaszającym się wypłacano zwroty i uwidoczniano to na kwitach czerwonym atramentem: 2) dowodzi naczelnikami sekcyi pp. Łonickim (Przemyśl), Witkowskim (Czerniowce), Tothem (Lwów) i Schönem (Berno), że w saldakontach agentów uwidoczniano zwroty; 3) przesłuchanie przewodniczącego komisyi ministeryalnej Biaschkego. że badał tę sprawę i że wskutek zaprzeczenia sekcyi, jakoby ktoś się po dopłatę zwracał, przyjęto sprawozdanie dyrekcyi do wiadomości; 4) przesłuchanie tegoż na fakt, że nowy statut nie może odnosić się do starych polic i że dyrekcya Floryanki zapewniała, że nowy statut nie będzie miał wpływu na rozdział dywidendy dla starych ubezpieczonych; 5) polecić dyrekcyi przedłożyć kwity czerwonym atramentem w r. 1900 pisanych oraz kilku kopij polic na dowód, że od tych polic nie wypłacano należnej dywidendy w różnych kwotach; 6) dowód ze znawców, czy statut w § 44 przepisuje, że od zaliczek zarochowanych na r. 1899 nie należy się zwrot, że członkom zgłaszającym się wypłacano, a kwity czerwonym atramentem pisane zwroty te uwidaczniają. tudzież że cyfry zawarte w broszurach p Majewskiego są zgodne z księgami Towarzystwa; 7) przesłuchanie p. Piotrowskiego na dowód, że razem z p. Szatkowskim dał polecenie co do zakwestyonowanego wypłacenia dywidendy.

Prokurator sprzeciwia się dopuszczeniu dowodów, które rzekomo nie stoją w związku ze sprawą.

Dr Skąpski oświadcza, że rzeczywiście dąży do wykrycia prawdy, ale sądzi, że dotychczasowe dowody już tę prawdę wykryły. Żałuje wogóle, że zgodził się na dowód prawdy, który według jego zdania był niedopuszczalny; w niesmacznych i irytujących zwrotach występuje przeciw p. Adamowi i kończy oświadczeniem, że nie zgadza się na żadne dowody.

Dr Heski: Konstatuję że oskarżyciel cofa swój własny wniosek o przesłuchanie rzeczoznawców, co nie jest wielkim dowodem odwagi. Ja nie zgadzam się na cofnięcie raz postawionego wniosku i żądam dopuszczenia rzeczoznawców Dalej, od samego początku o[...]czyliśmy, że podnieśliśmy zarzuty przeciw [...]ej gospodarce Floryanki i raz dopuszczonego dowodu prawdy nie możemy się wyrzec.

Sędzia ogłasza uchwałę odmawiającą wnioskom obrony i zamyka postępowanie dowodowe.

Przemówienia.

Prokurator stawia wniosek na ukaranie p. Majewskiego za „fałszywe“ obwinienie p. Szatkowskiego o oszustwo i za zarzut nieuczciwości, uczyniony mu w naprowadzonej rozmowie między nim a p. Piotrowskim.

Dr Skąpski żąda również ukarania; sam uważa, że p. Majewski właściwie popełnił zbrodnię oszczerstwa, ale mimo to skarżył go tylko o występek, bo „oskarżenia p. Majewskiego nie są dość poważne“. Jak smacznym był wywód p. Skąpskiego, świadczy fakt, że sędzia kilka razy przywoływał go do rzeczy. Ostatecznie żąda wysokiej kary i to aresztu.

Dr Sternbach zwraca uwagę, że ani prokurator, ani dr Skąpski ani słowem nie wspomniał o zeznaniach świadków, które udowodniły prawdziwość zarzutów p Majewskiego.

Dr Heski wskazuje na motywa, którymi się p. Majewski kierował. Trudno, gdy p. Majewski przez kilka lat pisał przeciw Floryance, nikt się nie ruszał a teraz p. Szatkowski tryumfuje, że p. Majewskiemu na wiecu język się pośliznął. Wystąpił on z idealnych powodów, gdyż po jego pierwszej broszurze dyrekcya nazwała go oszczercą. Zresztą nietylko p. Majewski przeciw Floryance wystąpił, dlaczego dyrekcya nie odpowiedziała na 2 listy z innej strony? Niech Floryanka zawcześnie nie tryumfuje! Nazwanie p. Szatkowskiego oszustem i ewentualne zasądzenia p. Majewskiego nie jest załatwieniem jego zarzutów finansowych; zwykłą pyskówka nie załatwi się tylu zarzutów, które p Adam potwierdził. To się załatwi w wiszących jeszcze dwóch procesach!

Wyrok podaliśmy w niedzielnym numerze.

KRONIKA.

Kraków 10 lutego.

Radca dworu Piwocki z namiestnictwa lwowskiego, który w wielkim strejku borysławskim był komisarzem rządowym, mianowany został szefem sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych. Obejmuje on agendy szefa sekcyi Roży, który poszedł na pensyę.

Hofrat Dembowski, który jako referent szkolny namiestnictwa cieszy się specyalną, dobrze zasłużoną nienawiścią wśród nauczycielstwa ludowego, dostał jako odszkodowanie za nominacyę konkurenta order Franciszka Józefa w stopniu komandora.

Nowiny krakowskie.

Pogoda niedzielna. Wczoraj rano było, jak od kilku dni, 11 stopni zimna. Przez cały dzień była pogoda słoneczna, a w południe śnieg pod wpływem promieni słonecznych tajał.

Dziś rano termometr pokazywał 14 stopni, a dzień zapowiada się ładny.

Nędza węglowa Nareszcie żądanie, aby prezydent dr Leo uczynił stanowczy krok na zaradzenie nieszczęściu wynikłemu z braku węgla, odniosło jakiś skutek! W sobotę uzyskał prezydent od dyrekcyi kolei państwowej odstąpienie na razie na 2 dni po 900 cetnarów węgla na potrzeby miejscowe. Jest to wprawdzie mało, ale spodziewamy się że p. prezydent zdoła uzyskać rozszerzenie tego przyrzeczenia na dłuższy czas i co do większej ilości. Może choć w części ustanie smutny fakt, że skład miejski był przez kilka dni zamknięty z powodu zupełnego wyczerpania się zapasów. Żeby tylko wozy rozwożące węgiel miejski chciały trafić tam, gdzie są najpotrzebniejsze!

Przy sposobności musimy napiętnować ignorancę albo złą wolę „Czasu“, który drożyznę węgla przypisuje — strejkom robotników w kopalniach. Jest to taki absurd, że nie możemy przypuścić, aby ludzie znający stosunki weń uwierzyli. Ale metoda „Czasu“ jest zrozumiałą: wszak „robotnicy w kopalniach“ to socyaliści, a tym należy zawsze przypiąć łatkę, choćby kosztem prawdy.

P. Nowotny w „Przyjaźni“. „Czas“ donosi, że w zgromadzeniu w „Przyjaźni“, urządzonem przez Zgórniaka i ks. Mytkowicza w sprawie „polepszenia doli“ robotników miejskich brał udział naczelnik zakładu czyszczenia miasta p. Nowotny. Nie rozumiemy, jak urzędnik gminny może w swoim charakterze urzędowym przełożonego wielkiej liczby robotników miejskich brać udział w machinacyach przedwyborczych tego rodzaju indywiduów, co Zgórniak i Mytkowicz. Czy to wchodzi w zakres jego obowiązków służbowych? Czy to należy do czyszczenia miasta? Naczelnik czyszczenia miasta niech więcej dba o to, by barykady śniegu znikły z ulic i placów Krakowa, polepszenia zaś bytu swoich podwładnych nie porucza trosce Zgórniaków i Mytkowiczów. Jeszcze tegoby brakowało!

Budżet miejski wyłożony został w sobotę w prezydyum magistratu do przeglądania przez 14 dni. Budżet przedstawia się w cyfrach jak następuje: wydatki zwyczajne 3,466.398 K. wydatki nadzwyczajne 234 415 K razem 3,700 813 K. Dochody zwyczajne 3 558 697 K. nadzwyczajne 142 116 K, razem 3,700 813 K, zamyka się więc równowagą.

Nadanie prawa publiczności. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister wyznań i oświaty nadał prawo publiczności na przeciąg roku szkolnego 1906/7, 1—4 klasie gimnazyum żeńskiego p. Strażyńskiej w Krakowie, oraz nadał minister prawo publiczności na rok szkolny 1906/7 z prawem wystawiania świadectw dojrzałości, mających ważność świadectw zakładów państwowych, 1 szej i 5—8 klasie prywatnego gimnazyum żeńskiego dra Browicza, Czubka i Józefa Tretiaka w Krakowie.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H Ibsena.

Wtorek: „Cierpki owoc“, komedya w 3 aktach R. Bracco.

Środa: „Dzika różyczka“, komedya w 1 akcie Blizińskiego; „Konfederaci Barscy“, dramat w 2 aktach A. Mickiewicza (popularne).

Czwartek: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H Ibsena.

Piątek. „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej

Sobota: „Mgła“, komedya w 1 akcie; „Antkowe wesele“, komedya w 1 akcie; Pożegnanie, komedya w 1 akcie; „Księżyc i słońce“ komedya w 1 akcie, napisał Zyg. Przybylski (nowość).

Niedziela o godz. 3 p południu „Sherlock Holmes“, komedya w 4 aktach z noweli Con n Doyl 's (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Rycerze północy“. dramat w 4 aktach H. Ibsena

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

W sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy w poniedziałek od godz. 7 do 8, wieczorem p Wilhelm Feldman: „Eliza Orzeszkowa w literaturze i życiu społeczeństwa polskiego“.

[...] Uniwersytetu ludowego czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 1—1 i 8—9. a w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie godz. 11—1 i od 8—9. a w niedzielę i święta godz. 9—1 i od 8—9.

Nowiny lwowskie

Usiłowana ucieczka z więzienia. Jan Dydiuk, nałogowy złodziej lwowski, skazany z końcem ubiegłego miesiąca na 8 lat więzienia za kradzież i usiłowane zastrzelenie żandarma, zapragnął wydobyć się na świat z ponurej celi więziennej Pomieszczony on jest w więzieniu przy ul Batorego. Porozumiawszy się z innymi więźniami opracował Dydiuk plan ucieczki i w nocy z czwartku na piątek przystąpił wraz z nimi do roboty. W grubym murze zrobiono otwór do komina, a Dydiuk drogą tą dostał się na strych, gdzie znajduje się wielka ilość prześcieradeł. Z wielkim pospiechem począł drzeć prześcieradła i wiązać je z sobą, tworzyć linewkę, po której on, a następnie koledzy mieli się spuścić na dziedziniec szkolny, przytykający do budynku więziennego. Plan się jednak nie powiódł. Jeden z dozorców usłyszał już przedtem odgłosy w celi, spowodowane wybijaniem otworu w murze i zaalarmował innych dozorców. Dydiuka przyłapano na strychu i zaopiekowano się nim tak, że trudno mu będzie dokonać drugi raz takiego zamiaru. Szkoda wskutek podarcia prześcieradeł i zniszczenia muru jest dość znaczna. Za ten plan spotka Dydiuka odpowiednia kara.

Z kraju.

Podwyższenie płac nauczycieli. „Gazeta narodowa“ potwierdza wiadomość „Przeglądu“, że wydział krajowy wychodząc z zasady, iż podwyższenie płac nauczycieli ludowych stało się już koniecznością i że dokonania tego podwyższenia dłużej odwlekać nie można, opracowuje projekt podwyższenia płac nauczycieli ludowych i według wszelkiego prawdopodobieństwa projekt ten przedłoży sejmowi jeszcze podczas sesyi, która się rozpocznie dnia 14 b. m. Podwyższenie to ma być stosunkowo bardzo wydatnem, a jakkolwiek nie zaspokoi wszystkich daleko idących żądań, to mimo to dotkliwie już obciąży opodatkowanych. Wysokość tego podwyższenia nie została jeszcze ostatecznie sprecyzowaną.

Pyszny sobie ten wydział krajowy! Dopiero głośne dopominanie się nauczycieli przekonało go ze „podwyższenie płac stało się już koniecznością“, jakby ta konieczność dopiero teraz się ujawniła. Zresztą jest jeszcze kwestya, czy nauczyciele zgodzą się na „stosunkowo bardzo wydatne“ podwyższenie; oni chcą całkiem konkretnego podziału według 3 ostatnich rang urzędników państwowych, a nie jakichś mglistych wydatności! Śmieszną jest litość nad opodatkowanymi w sprawie tak ważnej, niech zresztą wydział zamiast fałszywej litości, sięgnie po pieniądze tam, gdzie one są.

Z zaboru rosyjskiego.

Z Łodzi donoszą pod datą 8 b. m.: Dzisiaj o godz. 2 po południu mleczarnia przy ul Piotrkowskiej 49 była terenem krwawego zajścia. Znajdowało się w niej kilkadziesiąt osób. Do dwóch młodzieńców, siedzących przy jednym ze stolików, dwaj nieznani również młodzi mężczyźni, stojąc we drzwiach, dali po kilka strzałów rewolwerowych, raniąc ich w piersi, ręce i nogi, poczem zbiegli wraz z trzecim, który stał na ulicy przy drzwiach mleczarni. Strzały wywołały popłoch w mleczarni. Wszyscy obecni zaczęli uciekać. Kilka osób wyskoczyło nawet przez okno.

W pół godziny później przybyła tam policya i żołnierze.

Rannych Antoniego Sękowskiego i Michała Drewnowskiego odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża.

Dzisiaj o godz. 8 wieczorem tramwajem jechał wachmistrz głuchowskiego pułku dragonów Jan Kaczwarew. Na ul. Widzewskiej około domu Nr 148 podbiegł do tramwaju jakiś nieznany młodzieniec i wystrzałem z rewolweru, danym przez okno wagonu, zabił wachmistra, poczem umknął.

Dzisiaj o godzinie 8 wieczorem na rogu ulic Długiej i św. Andrzeja starły się dwie grupy robotników. Dano nawzajem do siebie około 80 strzałów. Trzech rannych robotników przyjaciele odwieźli dorożkami do domów. Nadto raniono przypadkowo przechodzących tamtędy feldwebla Kalistrata Ilnickiego i podoficera Jana Potafajewa.

Z caratu.

Rządowe cyfry o prawyborach Pet. ag. tel. donosi, że według dotychczas znanych wyników wybrano do dnia wczorajszego 3643 prawyborców drugiego stopnia, w tem 926 monarchistów, 601 umiarkowanych, 1370 należących do lewicy, 274 kadetów, 285 bezpartyjnych i 167, o których nie wiadomo do jakiego stronnictwa należą.

Rozumie się, że do cyfr tych nie należy przywiązywać żadnej wagi. Rząd używa wygodnego środka do zatajenia prawdy: tworzy jakieś nowe nazwy to umiarkowanych, to bezpartyjnych, to nieznanych przekonań, aby tylko zatrzeć smutny dla siebie efekt, że opozycya dotychczas jest górą.

Ze świata.

Odszkodowanie za niewinne siedzenie w więzieniu Niejaka pani Hauser, która przed dwoma laty została skazaną za zabicie służącej Wagnerówny na 6 lat więzienia, a której niewinność okazała się, gdy już odsiedziała 2 lata w więzieniu, otrzymała od skarbu państwowego w Bawaryi 4500 marek odszkodowania i 114 marek renty miesięcznej.

Zamordowanie sędziego Z Patterson w północnej Ameryce donoszą, że sędzia pokoju Corteze, który niedawno temu pomógł władzom przy ujęciu zagranicznych anarchistów, otrzymał pocztą pakiet. Przy otwieraniu pakiet eksplodował, a Corteze został rozerwany w kawałki. Pakiet zawierał maszynę piekielną.

Ujęcie bandy rozbójników. Paryski „Matin“ donosi, że władze bezpieczeństwa publicznego wykryły bandę, złożoną z przeszło stu ludzi, która od dwóch lat w północnych departamentach Francyi dopuszczała się licznych zbrodni i mordów. Naczelnikami tej bandy byli bracia Abel i August Toullet. Ujęto ich wraz z 43 członkami bandy.

Z czarnego światka. Z Konstantynopola donoszą, że synod patryarchalny wybrał 4 nowych członków, z tych 3 Macedończyków. Dwóch nowo wybranych jest skompromitowanych, dlatego Porta zaprotestuje przeciw ich wyborowi. Metropolita z Enos z powodu dowiedzionych przestępstw przeciw moralności został usunięty i wydany na górę Athos. Obwiniony o takie same przestępstwo metropolita z Kasandy sam podał się do dymisyi i prosił, aby mu pozwolono zamieszkać na Athos. na co synod się zgodził.

Wydawca Ignacy Daszyński.
Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Tel. 412)

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

✕ **Zabawa taneczna** odbędzie się we wtorek 12 b. m. w Związku stow. rob. w Krakowie, ulica Wiślna 5, II. p. Wstęp na zabawę 60 h. Początek o godzinie 8 wieczorem.

✕ **Baczność towarzysze budowlani w Krakowie!** W środę 13 b m. o godzinie 5 po południu odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze w lokalu Związku stow. rob. (ul Wiślna 5, II. p.).

✕ **Chór robotniczy w Krakowie.** Ze względu na koncert, który odbędzie się w niedzielę 24 b. m. w sali „Sokoła“, zawiadamia się członków Chóru robotniczego, by regularnie uczęszczali na próby które się do koncertu odbywają się każdego dnia o godz. 7½ wieczorem w lokalu przy ul. Podwale 12. Równocześnie zaprasza się wszystkich towarzyszów, którzy kiedykolwiek udział w Chórze brali, by raczyli przybyć w oznaczonych datach na próbę. Zwraca się uwagę że ci, którzy na próby nie uczęszczają, nie mogą wziąć udziału w koncercie

✕ **Związek stowarzyszeń robotniczych w Krakowie.** W myśl uchwały zarządu z dnia 8 s. m. odbędzie się dnia 11 lutego **poufne roczne zgromadzenie delegatów** Związku stowarzyszeń robotniczych w lokalu własnym (Wiślna 5) o godzinie 7 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie zarządu, kasowe i bibliotekarza za rok ubiegły 4) Wniosek komisyi kontrolującej o udzielenie absolutoryum. 5) Wybór 6 członków zarządu, 3 członków komisyi kontrolującej i 2 członków do sądu polubownego. 6) Wnioski delegatów.